Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Cena egzemplarza 30 gr.

HASŁO NARODOWE

Wychodzi w niedzielę rano

Rok III. | Kraków, dnia 8. maja 1927 r. | Nr. 18.

Adres Redakcji i Administracji: KRAKÓW, PLAC MATEJKI L. 7, I piętro na prawo

CZESŁAW LECHICKI.

Inwazja żydowska w literaturze.

(Od jednego z nielicznych naszych publicystów katolickich, interesujących się żywo bieżącym ruchem literackim, b. współredaktora warszawskiego „Polaka-Katolika", a obecnie „Przeglądu Katolickiego", otrzymaliśmy artykuł niniejszy, jaskrawo oświetlający niebezpieczeństwo żydowskie w literaturze. (Przyp. Red.)

Rośnie i utrwala się, dzięki Bogu, coraz bardziej w umysłach naszego ogółu katolickiego świadomość niebezpieczeństwa żydowskiego w dziedzinie społecznej, politycznej, częściowo kulturalnej, w życiu zarówno publicznem, jak prywatnem. Wytrwała, usilna praca propagandowa, prowadzona przez organizacje antysemickie, przez prasę i przez pojedyńcze jednostki, *nie jest bezowocna*, lecz znaczy się cichemi może, niemniej bardzo nieraz *poważnemi i cennemi sukcesami*. W jednej tylko sferze, a mianowicie w tej najważniejszej może *sferze kultury duchowej, w świecie literatury i nauki*, brak dotąd odpowiednika do tamtych poczynań, brak analogicznej, systematycznej akcji, wykrywającej i rugującej rozkładowy, a przemożny niestety wpływ semicki z królestwa Sztuki, wpływ zanieczyszczający tylko tę świętą „arkę przymierza", gdzie naród (ale tylko *naród!)* składa „swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty".

A może to zbyteczne, może sztuka ma być wolna od narodowej czy wyznaniowej przymieszki, względnie zabarwienia? Tak sądzą apostołowie literackiej międzynarodówki, głosiciele haseł kosmopolitycznych, zwolennicy najgorliwiej właśnie przez żydów wspieranych prądów liberalno-neopogańskich. My narodowcy, dostrzegamy z Mochnackim „najbliższy i bezpośredni związek literatury z cywilizacją i duchem narodu", uważamy tę lteraturę za *sui generis zwierciadło i sumienie danego narodu.* Dlatego w imię postulatów natury ogólnospołecznej i patrjotyczno-religijnej, zwalczać musimy przewrotną tezę: „sztuka dla sztuki", a co za tem idzie występować musimy przeciw wszystkiemu, co prawdziwe oblicze literatury rodzimej *wykrzywia*, co odbiera jej *zdrowy, nawskróś narodowy charakter.*

Tymczasem w Polsce jesteśmy obecnie świadkami powolnego opanowywania świata literackiego przez *żydów*, których inwazja na terenie literatury jest niemal faktem dokonanym. „Bronią się jeszcze twierdze Grenady, ale w Grenadzie zaraza". Zaraza w postaci epidemji niedołęstwa, marazmu, inercji, zaniku woli i energji do walki z panoszącym się bezkarnie, obcym żywiołem. Potężny klan literacki warszawskich „Wiadomości Literackich" i „Skamandra", gdzie *żydzi rej wodzą* nad garścią obałamuconych Polaczków, klan ten nadaje dziś już niestety ton wszelkim w dziedzinie sztuki poczynaniom. Prowadzi się tu dzieło planowej deprawacji młodego pokolenia, w które się wpaja kult rozkładowych, judofilskich poglądów i tendencyj, uczy się pogardy dla tradycyjnych pisarzy „starej szkoły" (ataki na Mickiewicza, Słowackiego, Sienkiewicza, Weyssenhoffa i w. in.), przykuwa się — choćby poniewoli — do triumfalnego rydwana różnych Erenburgów, zaznajamia się skwapliwie z *„życiem intelektualnem"(!) Rosji bolszewickiej*, przy celowem pomijaniu swoich i obcych pisarzy, nieopatrzonych marką żydowskiego „postępu", itd. itd.

Wystarczy wymienić parę z kraju nazwisk: Tuwim, Słonimski, Stern, Süsser-Jasieński, Wittlin, Libert, Winawer i kilku mu podobnych. A obok nich może jeszcze gorsi, bo przeżarci bakcylem semickiej psyche, zżydziali pseudo-Polacy w rodzaju Staffa, Lechonia, Witkiewicza, Wierzyńskiego, Dąbrowskiej, Morstina i innych. To w dziedzinie poezji, o której powiedział niegdyś autor „Kolokacji", że „jej objawienia są jedną ze sprężyn, która posuwa wskazówkę, oznaczającą godziny narodowego życia". — Zaś w beletrystyce i w krytyce stoją na usługach żydowskich tacy Irzykowscy i Kaden-Bandrowscy, taki najruchliwszy tłumacz-deprawator, Boy-Żeleński, dalej Strug i osławiona Jehanne-Wielopolska (czołowa nihilistka w beletrystyce) i in., nie mówiąc już o rozmaitych Breiterach, Millerach i Wieniewskich, Oskar Katzenellenbogen(!), zwany Ostapem Ortwinem, pasowany (niewiadomo przez kogo) na „znakomitego krytyka" (pewnie drugiego Feldmana), najgłośniej dziś gardłujący za „rehabilitacją"... kogo? Tego, co w czambuł potępiał przeszłość i tradycję świętą narodową, co plwał w oczy twórcy „Krzyżaków", o rehabilitację socjalisty — St. Leop. Brzowskiego... *Sapienti sat!*

Smutny zaiste bilans i jeśli się w porę nie otrząśniemy i nie zdobędziemy na *odwagę* zdmuchnięcia z powierzchni życia kręcących się po niej karłów i karlic, udrapowanych w togi „kapłanów sztuki", — to grozi nam nowa „niewola babilońska", grożą *kajdany moralne synów Sjonu! Odstraszający przykład Niemiec współczesnych,* w których prasa, teatr i literatura opanowane już przez współplemieńców Ewersa i Wassermana, gdzie więcej się czytuje książek napisanych przez żydów, niż przez rodowitych Niemców, gdzie żydzi królują już niepodzielnie na poetyckim Parnasie, — niech będzie nam grzmiącem na przyszłość *memento!* Dopóki się społeczeństwo nie ocknie i *solidarnym bojkotem* nie odpowie na nikczemne naigrawanie się ze swych najświętszych uczuć i przekonań, — dopóty na nic wszelka akcja ochronna przez jednostki podejmowana. A jakby na ironję za rządowe pieniądze jeździli jeszcze zagranicę właśnie żydowscy „literaci", śląski organ chadecji śmie jeszcze wyrażać wdzięczność(!) „Wiadomościom Literackim" za „zasługi dla kultury polskiej (sic!!), pewne zaś pisemko krakowskie, zwące się szumnie „organem młodych", po chamsku napada na poetę własnego, poetę dużej miary i nawskróś polskiego, a równocześnie w wywiadzie entuzjazmuje się... Tuwimem! Oto ptaki, co własne kalają gniazdo...

Słusznie stwierdził niedawno Wasilewski, że „odbywa się *zorganizowana obława* na tych, którym honor reprezentanta myśli polskiej zakazuje iść na służbę żydowską w ideologji małej Polskie", przyczem „od maja (1926) stosunki o tyle się pogorszyły, że tworzą się literackie zmowy w celu obdzierania z zasług buntowników, nazywanych nacjonalistami". Nie dziw, że w takich stosunkach sięgają żydzi i ich aryjscy satelici coraz śmielej po ster opinji publicznej w dziedzinie sztuki.

Kiedyż zbudzi się w nas *obrażona duma narodowa*, aby nie pozwolić na *frymarkę* wartościami najwyższej miary, na *propagandę kramarskiej „ideologji" warszawskich Nalewek?* Kiedyż do ciemnych mózgownic i uśpionych sumień dojdzie promień *samopoczucia moralno-narodowego* i doleci głos przestrogi przed strasznem widmem „zatrutego ducha narodu", wobec którego „niczem Sybir, niczem knuty"...

Stan zażydzenia
poszczególnych dziedzin naszego życia.

W jubileuszowym numerze „Rozwoju" zamieszcza p. Wl. Czajkowski ciekawy artykuł, który, jako zasługujący na jaknajszersze spopularyzowanie drukujemy poniżej w całości.

Statystyka wśród społeczeństwa polskiego nie jest nauką lubianą, pozyskała nawet miano nauki nudnej i nieciekawej. Od liczby czytelnik ucieka i szuka wzrokiem ciekawszych według niego rzeczy.

Tolerujemy jedynie cyfry, zamieszczone w pismach w rubryce „rzeczy ciekawych", lub „rozmaitości" mówiące nam o bajecznych fortunach amerykańskich multimiljarderów, albo o wydatkach amerykanek na kosmetyki. Pozatem cyfra jest czynnikiem, który czytelnika odstrasza od artykułu najeżonego takiemi znakami.

Wydam się upartym, gdyż wiedząc o powyższem, poniżej operować będę tylko cyframi.

Mianowicie chcę tu podać *ściślejsze dane cyfrowe co do ilości żydów wogóle, a w szczególności w Polsce.*

Ogromnie trudno jest ustalić cyfry ostateczne. Rozmaite źródła podają liczby tak częstokroć różne, iż obie cyfry wydają się niewiarygodnemi, a czytelnik w rezultacie wybiera pozycję w zależności od zaufania jakie ma do danego źródła.

Jednem z wartościowych źródeł statystycznych jest atlas Freytag i Bernd, to też stamtąd zaczerpnę kilka danych, ilustrujących zażydzenie poszczególnych krajów.

Autorowie wspomnianego atlasu obliczają ogółem żydów w Europie na 10.500.000 głów, (dane z lat 1920—21), w Azji na

780.000, Afryka 260.000, Australję zaledwie na 20.000 i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej na 1,600.000. Według tego źródła *żydzi stanowiliby 0'8 całej ludzkości.* Liczbę, dotyczącą Polski ustala atlas Freytaga, na *3,300.000,* natomiast nasze urzędowe źródła statystyczne (Gł. Urz. Statyst.) oblicza ilość żydów w Polsce według spisu ludności z 30/IX. 1921 r. na *2,048.944* i trzecia liczba, podana przez żydów w r. 1924 jest również inną.

Według tych ostatnich, ilość ich w Polsce w roku 1924 sięgała *4,260.000* głów (dane zamieszczone na wystawie Palestyńskiej w Warszawie roku 1925).

Z trzech źródeł otrzymujemy trzy różne cyfry. Dane urzędowe mogą być o tyle nieścisłe, że *żydowstwo wszelkiemi sposobami starało się uchylać od spisu ludności,* jaki w swoim czasie władze przeprowadzały.

Niżej umieszczona tabliczka zorjentuje czytelniczka o *ogromie zażydzenia poszczególnych gałęzi społecznych i gospodarczych w Polsce.*

Wielki przemysł należy	w 60%	do żydów
Rzemiosło	„ „ 48%	„ „
Banki	„ „ 48%	„ „
Handel drzewem	„ „ 93%	„ „
Handel zbożem	„ „ 74%	„ „
Nieruch. miejskie	„ „ 50%	„ „

Handel w poszczególnych dzielnicach państwa przedstawia mi różnorodne liczby (według Gł. Urz. Statyst.) Przejrzyjmy podług województw *handel opanowany przez żydów.*

Lwowskie	—	74'2%
Stanisławowskie	—	88'4%
Tarnopolskie	—	*90'3%*
Kieleckie	—	69'2%
Białostockie	—	79'5%
Łódzkie	—	61'4%
Lubelskie	—	78'3%
Warszawskie	—	61'8%
Śl. Cieszyński	—	31'4%
Pomorskie	—	4'7%
Poznańskie	—	6'1%

Poleskie na og. [illegible] ilość 10.631 ludności czynnej zawodowo w handlu — żydów 9.401.

Obw. adm. wileńskie na ogólną ilość — 4.301 — żydów 3.841. Nowogródzkie na ogólną ilość 8.315 — żydów 7.376. Wołyńskie ogółem 24.425, żydów 21.460.

Szkolnictwo i adwokatura zażydzone są nie w mniejszym stopniu, niżeli handel i przemysł:

Izby adwokackie	60%
Izby lekarskie	67%
Izby handlowe	*85%*
Szkolnictwo średnie	22%
Szkolnictwo wyższe	25%

POSZCZEGÓLNE WYDZIAŁY WYŻSZYCH UCZELNI.

Prawo	38%
Medycyna	49%
Filozofja	42%
Technika	13'4%
Dentystyka	*56%*

KULTURA I PRZESTĘPCZOŚĆ.

Prasa codzienna	60%
Księgarnie nakładowe	25%
Kinoteatry	*95%*
Ajencje	55%
Dezercja w wojsku	*90*
Uchylenie się od wojska	*96*
Działanie na szkodę Państwa	89%
Paserstwo, fałszerstwo i t. p.	*89%*

Rozwój *spółdzielczości* wśród żydów przedstawia się w następujący sposób.

Ilość żyd. spółdz. w 1921 — 70 czł.		26.000
„ „ 1922 — 130	„	57.000
„ „ 1923 — 264	„	93.000
„ „ 1924 — 298	„	109.000

Na zakończenie szeregu tych suchych liczb podam dane według Gł. Urz. Statyst. świadczące o tem, że *rolnictwo* jest również w pewnym stopniu zażydzone.

W poszczególnych województwach, trudniących się zawodowo rolnictwem jest.

Poleskie	—	7.739
Nowogródzkie	—	4.795
Wołyńskie	—	5.626
Krakowskie	—	*7.396*
Lwowskie	—	*20.045*
Stanisławowskie	—	13.667
Tarnopolskie	—	7.445
Kieleckie	—	4.655
Białostockie	—	5.903

Jedynie województwa zachodnie w rolnictwie zatrudniają znikome ilości żydów.

Wł. Czajkowski.

Przeciw gwałceniu niedzieli.

Całe społeczeństwo polskie protestuje przeciw zamierzonemu pogwałceniu niedzieli.

Nasz artykuł p. t. „Nie gwałcić niedzieli!" — umieszczony w ostatnim numerze „Hasła Narodowego" (17 z IV b. r.) wzbudził szeroki oddźwięk w całym kraju. Społeczeństwo polskie zdawać sobie poczyna doskonale sprawę z następstw, jakiemi grozi zamieszczony wyłom w ustawie o spoczynku niedzielnym. Nic też dziwnego, że z całego kraju, ze wszystkich jego zakątków płyną głośne protesty do stolicy.

I tak między innymi *Rada Naczelna Stronnictwa Katolicko-Ludowego uchwaliła* na zebraniu odbytem w Krakowie następującą rezolucję:

„Wobec zakusów żydowstwa w kierunku pogwałcenia święcenia niedzieli i świąt katolickich, Rada Naczelna S. K. L. wzywa wszystkie czynniki tak w swem łonie, jak i poza obrębem S. K. L., do *należytego uświadomienia społeczeństwa i stanowczego przeciwstawienia się tym zakusom".*

Również *zjazd Izb rzemieślniczych* całej Polski, jaki odbył się w kwietniu b. r. w Krakowie uchwalił co następuje.

„Zjazd wyraża zapatrywanie, że w kwestji spoczynku pracy w dni niedzielne *stan dotychczasowy należy nadal utrzymać!"*

Następnie *Organizacja Kupiecka w Rzeszowie,* jako przedstawicielstwo tamtejszego kupiectwa chrześcijańskiego, na ogólnem zebraniu swych członków, 24 kwietnia b. r. uchwaliła jednogłośnie *zaprotestować przeciw jakimkolwiek zmianom, obecnie obowiązującej ustawy o spoczynku niedzielnym w handlu.* Związek protestuje przeciw temu, ażeby dla korzyści materjalnej, znikowej ilości mniejszości narodowych, kupiectwo katolickie było pozbawione praw dla wszelkich innych sfer społecznych ustawą nakazanych. Kupiectwo rzeszowskie żąda *w imię słuszności i sprawiedliwości* poszanowania niedzieli i świąt katolickich, przez wszystkie kategorje przedsiębiorstw handlowych i uważa wszelkie zmiany, nietylko z punktu religijnego, ale i społecznego za *szkodliwe.*

We Lwowie odbyła się specjalna konferencja lwowskiej Kongregacji kupieckiej wraz z *Polskim Związkiem handlowców,* która wypowiedziała się *przeciwko projektowi zniesienia spoczynku niedzielnego* z uwagi na to, że projektowane otwieranie przedsiębiorstw handlowych w pewnych godzinach niedzielnych z wykluczeniem pomocy personalu dotknęłoby właśnie przedsiębiorstwa handlowe, posługujące się personalem gdyż właściciele ich nie są w stanie prowadzić przedsiębiorstwa bez pomocy pracowników.

Sekretarjat *Ligi Katolickiej śląskiej* wydał również odezwę przeciw pogwałceniu niedzieli, w której między innymi czytamy:

„*Anglja,* kraj wybitnie kupiecki, *jaknajskrupulatniej przestrzega odpoczynku świątecznego we wszystkich gałęziach życia kupieckiego i handlowego.*

Uważamy, że w Polsce, w kraju, w którym wiara Chrystusa kieruje sumieniem narodu, wszelkie chociażby kilkugodzinne ograniczenie w święceniu niedziel i świąt oznacza:

1) *pogwałcenie zasady przykazania Bożego „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił";*

KLEMENS JUNOSZA. 27

Czarne błoto.

PAJĄKI WIEJSKIE.

Powieść.

Co do pierwszego punktu, ustępuje jedynie naleganiom i prośbom pani Małki; co do drugiego zaś, musiałby się starać o wspólników, ale jacy to wspólnicy! Niefachowi ludzie od zboża, nawet nie faktorzy. Tobiasz Glancman, młody człowiek, dopiero zaczyna się puszczać na geszefta, jest jeszcze nieśmiały i nie decyduje się łatwo; Noach Szparag, przeciwnie, jest już stary i prawie wycofany z interesu i musi przynajmniej dziesięć razy zażyć tabaki, zanim poweźmie postanowienie, że trzeba coś zrobić. Jankiel zaś, trzeci i główny wspólnik, w tej aferze, przystępuje do rzeczy bez „fajeru" i zdradza tendencję ospałą, ziewa bez ceremonji, jak nie pod „Łabędziem" w dzień jarmarczny, ale jakby u siebie w domu w święto, popołudniu.

Wprzemówieniach jego czuć gorycz i zniechęcenie.

— Pan zapewne sądzi, że zboże jest towar. Niezawsze, jak czasem. Niekiedy jest dobry towar, a niekiedy bywa wart tyle, co śmiecie.

— Moja pszenica jest prześliczna; widział Jankiel zapewne, przejeżdżając przez Zatracenie.

— Owszem, widziałem, bardzo ładna pszenica, ale cóż z tego, kiedy teraz cena brzydka; kto kupuje w tym roku, jest wielki ryzykant, może grubo stracić.

— Dlaczego?

— Dlatego, że przychodzi taki telegraf do Gdańska, że w Ameryce szlachta ma ogromny urodzaj w tym roku, że cały świat pszenicą zasypuje; Węgry też mają więcej zboża niż zawsze — wszędzie urodzaj, na całym świecie urodzaj — zboże będzie za bezcen, i w małym ruchu. Kto może chcieć kupować?

— Jankiel kupi — rzekła pani Małka z uśmiechem. — Ja wiem, że Jankiel kupi.

— Kupię, ale bardzo tanio.

Wymienił cenę, dzierżawca aż się zerwał z kanapy.

— Ależ to nie sposób?

— Niema w handlu gniewu, niema w handlu przymusu. Niech się pan wstrzyma do wiosny, może będą ceny lepsze, może się trochę poprawi.

— Pan wiesz, że wstrzymać się nie mogę. —

— Więc musi pan sprzedać tanio. Ja powiedziałem już, że pieniędzy teraz dużo nie mam, muszę do tego interesu mieć wspólników, to też wpływa na cenę.

— A to z jakiej racji?

— Bardzo prosta racja. Jeżeli ja robiłbym sam ten interes i skorzystał na nim, dajmy na to, mówiąc dla przykładu, rubla — to ja będę bardzo kontent, że zaro-

2) zaczepny krok żydów, którzy nie pozwalają w niczem naruszyć swoich świąt, a z lekceważeniem domagają się podeptania świąt chrześcijańskich;

3) krzywdę mieszczaństwa chrześcijańskiego, które straci dzień zasłużonego odpoczynku;

4) krzywdę klas pracujących w handlu i przemyśle, które z czasem także będą musiały zrezygnować ze święcenia niedziel i świąt i t. d.

Kto żyje w Polsce, musi zgodzić się na jedno: *Polka jest chrześcijańską. A dla chrześcijańskiej Polski niedziela jest dniem odpoczynku, dniem święta i manifestacji wiary*".

W Poznaniu odbył się wiec z inicjatywy Związku Tow. Kupieckich, Zw. Tow. rzemieślniczo - przemysłowych, Zjednoczenia Cechów samodzielnych rzemieślników, oraz Związku Pracowników kupieckich, a zatem najpoważniejszych organizacyj, tak pracowników, jak i przedsiębiorców na terenie Wielkopolski, na którem powzięto następującą uchwałę:

„Zebrani przedstawiciele handlu i przemysłu i pracowników handlowych, rzemiosła jak również innych ugrupowań społecznych, *protestują jaknajenergiczniej przeciw zamierzonemu pogwałceniu świąt i niedzieli*, przeciwnie, *domagają się surowszego niż dotychczas przestrzegania ustawy o święceniu niedzieli*. Chrześcijańska Polska musi uznać niedzielę jako *dzień odpoczynku, wolnego od pracy, nie wchodzić w kompromisy*. Zamiary odrębnego traktowania handlu, zatrudniającego i niezatrudniającego pracowników mogłyby się stać powodem utraty pracy przez tysiące pracowników kupieckich. Podpisane organizacje wnoszą *energiczny protest i wzywają Rząd do odrzucenia podobnych projektów, a pozostawienia obecnego stanu rzeczy*".

W Lublinie odbył się tłumny *wiec kupiectwa polskiego*, na którym jednomyślnie przyjęto rezolucję, *protestującą przeciwko wydaniu pozwolenia na otwieranie sklepów w niedzielę*.

Rezolucja głosi, że *„Polska jest krajem chrześcijańskim*, a nie siedzibą Syna Izraela".

Jak widzimy więc cała Polska solidarnie *i jednomyślnie* protestuje przeciw gwałceniu niedzieli.

„Może panowie, którzy chcą nowelizować ustawę o spoczynku niedzielnym przypomną sobie *skutki tego listu pasterskiego*. Może ks. Kardynał przypomni tym panom jak to ten właśnie list pasterski, to właśnie odwołanie się do sumienia chrześcijańskiego podziałało, że wnet *żydzi udali się ławą do Skałona z prośbą, aby cofnął to swoje zarządzenie*, gdyż Polacy, Rusini, Niemcy, Rosjanie, wogóle chrześcijanie, do których sumienia odwołał się ks. metropolita, nie kupowali ani za kopiejkę niczego u żydów, *nietylko w niedzielę i święta, ale zaprzestali u nich kupować i w dniach powszednich*. Może przypomnieć żydom, jak to wtedy rabinat warszawski chodził, łasił się i prosił ks. metropolitę o *ratunek przed — sumieniem chrześcijańskiem*. — Tak to panowie żydzi wyszli wtedy na swojej zachłanności.

Prawda! — to działo się za czasów zaborczych, kiedy to byliśmy lepszymi Polakami, lepszymi chrześcijanami aniżeli jeteśmy dziś w wolnej Polsce, ale przecież *sumienie chrześcijańskie, nie zamarło chyba już zupełnie w piersiach naszych*.

W tym wypadku niema Małopolski, Wielkopolski i Królestwa jest — Polska — i to Polska zamieszkała przez *lud chrześcijański*.

W tym wypadku niema Polaków, Rusinów, Niemców czy Rosjan, są *tylko chrześcijanie* — a ci chrześcijanie mają swoje chrześcijańskie sumienie.

Rozporządzenie takie godziłoby i *w byt materjalny wszystkich chrześcijan na korzyść żydów*, a tem samem *godziłoby w byt materjalny Państwa* a takiego rozporządzenia ministrowie chrześcijańskiego Państwa — nie wydadzą!

Gdyby jednak mimo wszystko rozporządzenie takie się okazało, rozkaz władzy uszanowany być musi, bo władza pochodzi od Boga, ale w rozporządzeniu tym nie będzie przecież powiedziane, nakazane, *musisz* pracować w niedzielę i święta, *musisz* kupować w niedzielę i święta, *musisz* kupować u żydów.

Będzie natomiast powiedziane, możesz, *wolno* ci pracować w niedzielę, *wolno* ci kupować i sprzedawać w niedzielę, a czy my z tej wolności korzystać mamy — poucy nas nasze *sumienie chrześcijańskie*, poucza nas nasza wiara — w Krzyż. — Patrz w Krzyż i słuchaj! On ci powie więcej, aniżelibyś wyczytał we wszystkich księgach wszystkich mędrców świata!"

Prasa o zamierzonej nowelizacji ustawy o spoczynku niedzielnym.

Prasa polska z małymi zresztą wyjątkami cała niemal wypowiada się również podobnie, jak i społeczeństwo nasze przeciw pogwałceniu niedzieli. Poniżej notujemy najbardziej charakterystyczne w tej sprawie głosy.

I tak *„Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza"* zamieszcza art. S. Kwasieborskiego, który pisze między innymi:

„Żydowstwo zamieszkałe w Polsce, poparte przez wpływy lewicy, wystąpiło do rządu z propozycją zgody na otwieranie zakładów handlowych w dnie świąteczne. Od zgody tej uzależnia się podobno lojalne stanowisko sfer żydowskich wobec rządu....

„Takim zamiarom, takiej chęci sprzedania godności narodowej za obłudną sympatję i poparcie międzynarodowego żydowstwa musi się przeciwstawić zgodny głos całego społeczeństwa".

Niemniej stanowczo wypowiada się w tej sprawie organ Rady Związków Towarzystw Kupieckich w Polsce Zachodniej — *„Świat Kupiecki"*, który pisze:

„To o czem się dowiadujemy, *zagraża chrześcijańskiemu naszemu kupiectwu w największym stopniu*. Dalecy od wszelkich uprzedzeń stwierdzić musimy najkategoryczniej, że nowe pomysły uderzają całą siłą jednostronnego uprzywilejowania kupca niechrześcijańskiego *w kupca chrześcijanina wogóle, a katolika w szczególności*.

Dziwna rzecz w protestanckich Prusiech (Niemczech) było święcenie niedzieli surowym nakazem; w Anglji jest ono tradycyjnym zwyczajem, obowiązkiem. Dlaczego tedy u nas — pytamy — ma być uczyniony wyjątek od zasady, uznanej w cywilizowanym świecie, że *w dzień Boży należy się oddać Bogu i domowi...*

Wzywamy kupiectwo nasze, by pomne chrześcijańskich tradycji przodków swoich — na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz na ręce prezesa ministrów manifestacyjnie przekazywało swą wolę, że *niedzieli naruszać nie wolno*".

Lwowska *„Gazeta Codzienna" pisze*.

„Należy bez zwłoki *odsłonić plany i zamiary żydowstwa, zdemaskować jego dążenia, poczynania udaremnić*. Nie taimy, że objawy oburzenia z powodu niefortunnego projektu już dzisiaj zauważyć się dają.

Toteż wyrażamy nadzieję, iż projekt ów nie tylko będzie pogrzebany, ale, że z drugiej strony, położony zostanie także przez władze *nacisk na ścisłe przestrzeganie przez mniejszości prawa o odpoczynku świątecznym obecnie „obowiązującego", bowiem przez żydów przestrzeganie tego prawa bardzo wiele pozostawiało do życzenia*".

Miesięcznik *„Ekonomiczne życie narodu"* zamieszcza artykuł J. Starskiego, który przypominając wydany swego czasu w b. Kongresówce ukaz carski znoszący wszelkie ograniczenie pracy w handlu i przemyśle w niedzielę i święta, oraz list pasterski ówczesnego arcybiskupa, a dzisiejszego kardynała ks. Kakowskiego, w którym arcyb. Kakowski podawał treść rozporządzenia carskiego bez żadnej krytyki, zastosowanie się jednak do tego zarządzenia pozostawia *sumieniowi wiernych, pisze:*

WESOŁY KĄCIK.

ŻYD W ŁAŹNI.

Kasjerka do żyda: Kąpiel kosztuje pięć złotych. Opłaca się panu wziąć odrazu abonament na dwanaście kąpieli.

Żyd-klijent: Nu, zapewne... ale skądże mogę mieć pewność, że pociągnę jeszcze dwanaście lat?!...

---

biłem rubla; a skoro jest prócz mnie dwóch wspólników, to oni też chcą być bardzo kontenci i także zarobić po rublu. To jest jasne, jak dzień.

— Ma się rozumieć — rzekł Glancman, my też chcemy żyć.

Rozpoczął się targ zawzięty. Młody człowiek z początku trzymał się twardo, wiedząc, że nie poradzi, stawał się coraz skłonniejszym do ustępstw. Pieniędzy potrzebował na gwałt, o czem wspólnicy wiedzieli doskonale.

Podczas targu pani Małka rzuciła od czasu do czasu delikatne słówko, aby zmiękczyć twardość Jankla i jego wspólników, lub w celu przekonania młodego człowieka, że sprzedaż jaką czyni, aczkolwiek nie jest wyjątkowo świetna, jednak... bywają na świecie daleko gorsze.

— W tym roku rzeczywiście cena mała — mówiła — ale pan jesteś człowiek młody...

— Aj, aj! i jaki młody! — wtrącił Jankiel — ja już nie pamiętam, kiedy ja taki młody byłem.

— Pan masz czas, pan możesz się doczekać daleko lepszych, bardzo wysokich cen!...

— Aby tylko zdrowie było — dorzucił Glancman — to się wszystko wyrówna.

— Handlowy interes — zakonkludował Jankiel Bas — dziś stracił, jutro zarobił, aby handel szedł.

Cały stół, z którego przy zawieraniu tranzakcji zazwyczaj zdejmowano serwetę, zapisany był kredą przez Jankla i przez jego wspólników.

Jest to obyczaj bardzo słuszny. Kreda minerał bardzo szlachetny, a zarazem niedrogi, jest jakby stworzona do notowania umów, przedwstępnych i obrachowań tymczasowych. Ślad jej daje się z łatwością zetrzeć rękawem, albo chustką, a stół pozostaje czysty, jak gdyby nigdy żadnych umów na nim nie zawierano.

Każdy porządny kupiec nosi kredę w kieszeni, bo ona we wszelkiem zdarzeniu może się przydać, bo ona jest niejako poprzedniczką atramentu, którego znaczenie jest zupełnie inne. Atrament ma charakter stały i bardziej poważny; zaraz też, gdy kreda kończy swą rolę, on swoją zaczyna. To też, kiedy Jankel powiedział wielkie słowo: „siojn!", pani Małka natychmiast przyniosła kałamarz, pełen utopionych much, ale zresztą bardzo porządny, dwa arkusze szarego papieru i pióro.

Pisanie nie zabrało wiele czasu, a gdy już było skończone, Jankiel wydobył z kieszeni ogromny skórzany pugilares, dający się rozciągnąć niby harmonijka i wyrzucił z niego na stół paczkę zatłuszczonych banknotów. Operacja była skończona; Jankiel i jego wspólnicy wyszli ze stancji, a pani Małka, niby trochę zażenowana, mówiąc ciągle o przyjaźni, życzliwości i swojem dobrem sercu, przyjęła dość jednak sute porękawiczne, jako wynagrodzenie za to, że skruszyła twardość Jankla. C. d. n.

Znów banda żydowskich fałszerzy dokumentów!

Nowa cegiełka w gmachu „zasług" żydowskich dla Państwa Polskiego.

W ostatnim numerze pisma naszego podaliśmy wiadomość o wykryciu szajki żydowskich fałszerzy paszportów, a dziś mamy już znów do zanotowania wiadomość o wykryciu nowej podobnej afery żydowskiej.

Wobec wzmagających się fałszerstw paszportowych, uprawianych z zapałem przez żydostwo w Polsce, władze poczyniły w ostatnich czasach różne zarządzenia, zmierzające do ukrócenia fałszerstw paszportowych. — Specjalnie w p a s z p o r t a c h zagranicznych robiono różne umówione znaki, które pozwalały kontroli pogranicznej orjentować się odrazu w fałszerstwie i wyławiać „emigrantów" i uciekinierów poborowych. Ponieważ te i inne systemy wzmocnionej kontroli pogranicznej utrudniały operacje fałszerskie, *oszuści zmienili również swój system:* nie podrabiają już przeważnie paszportów, lecz *dokumenty do paszportów*. Jest to robota mozolniejsza, wymagająca współudziału liczniejszego grona wspólników — jednak bezpieczniejsza dla emigranta. W tych dniach policja śledcza wpadła na trop takiej właśnie bandy fałszerzy.

Pierwsze wieści, jakie doszły do policji, mówiły niejasno, że *żydzi Hersz Kossower z Ostrowa Maz., Berek Eleniewiecz i Symcha Lichtmajer,* zabiegają o paszporty zagraniczne. Powoli ustalono, że przygotowania są już w pełnym toku i że paszporty lada dzień będą im wydane na mocy fałszywych dokumentów. Aby uchwycić rzecz całą w porę, władze śledcze zażądały zatrzymania Kossowera w chwili, gdy się zgłosi z gotowym już dokumentem do urzędu emigracyjnego. Tak się i stało. Kossowera najpierw, a potem i innych posiadaczy paszportów zabrano do badania i ustalono, że dostawcą jeneralnym dokumentów był *Dawid Rubinstein.* Dostarczenie potrzebnych do paszportu dokumentów kosztowało **50 dolarów.**

Ponieważ do wystawiania zaświadczeń i wyciągów meldunkowych, niezbędnych do uzyskania paszportu zagranicznego potrzebni byli doświadczeni wspólnicy, więc znaleźli się oni wśród rządców domowych. Byli to *znów żydzi: Mojżesz Fiszel Kożuchowicz, Szmul Rozenberg i Eljasz Brajterman.* Podczas rewizji u fałszerzy znaleziono kolekcje fotografji, wyciągów, szematów dla nowych kandydatów na wyjazd zagranicę.

Dawid Rubinsztein ukrył się, pozostałych zaś uczestników bandy fałszerskiej osadzono w więzieniu.

Charakterystyczny jest jeszcze jeden szczegół, że główny fałszerz Rubinsztein wciągnął do pracy w bandzie swego *13-letniego syna Szepsla.* Uczynił to w ten sposób, że kazał mu podpisywać na wyjazd zagranicę dla nieletnich swych klijentów. — Jedno z takich zezwoleń dołączone zostało do podania do komisarjatu Rządu o paszport dla Kosowera.

„Robota" bandy skonstruowana była tak precezyjnie, że w biurze paszportowem komisarjatu rządu niepodobna było zakwestjonować przedstawionych dokumentów pod względem formalnym i niepodobna też było domyśleć się fałszerstwa, mimo, iż dokumenty tego rodzaju przechodzą w biurze przez szereg rąk i kontroli. Tajemnicę tego powodzenia tłumaczyć należy tem, że *w akcji fałszerskiej współdziałali trzej funkcjonarjusze policyjni,* których osadzono już w więzieniu. Są to: przodownik Ryszard Pawlak, poster. Wł. Gucewicz, — oraz urzędnik kontraktowy Świętkowski.

Czy była to lekkomyślność i lekceważenie obowiązków przy zaświadczaniu dokumentów, czy też świadomy współudział w bandzie — ustali dopiero dalsze dochodzenie. którem kierują władze sądowo-śledcze.

Żydowscy podpalacze z chciwości.

Epilog głośnej afery żydowskich fabrykantów w Łodzi.

W nocy dnia 14 stycznia 1926 r., przy ulicy Piotrkowskiej 33 w Łodzi w składach przędzy, należących do żydów Wojdysławskiego i Lewinsona wybuchł pożar.

Na alarm policjanta, który spostrzegł wydobywające się z okien kłęby dymu, pospieszyła na ratunek straż ogniowa i ogień po kilkugodzinnej pracy ugasiła.

Po dogaszeniu zgliszcz, wśród wszelkiego rodzaju niedopalonych desek, paczek przędzy i t. p. znaleziono kilka *zwierzęcych pęcherzy, przepojonych niedopalonemi resztkami nafty wraz z przyczepionemi do nich, specjalnie skonstruowanemi bawełnianemi lontami.*

Przeprowadzone dochodzenie śledcze ustaliło, iż zachodzi tu wypadek *umyślnego podpalenia* w celu otrzymania premji asekuracyjnej. Właściciele bowiem tego składu zaasekurowali go na *20.000 dolarów* w towarzystwie ubezpieczeń „Orzeł", posiadając na składzie przędzy zaledwie na 3.000 dolarów. Oczywiście, dla zamaskowania tej kombinacji, uwidoczniono fikcyjnie odpowiednie pozycje w remanencie, sporządzonym na kilka dni przed pożarem, słowem, starano się zabezpieczyć wszelkiemi możliwemi sposobami.

Współwłaściciela składu postawiono w stan oskarżenia i stanęli oni przed sądem doraźnym w Łodzi. Jednak sąd doraźny przekazał sprawę sądowi zwykłemu, który skazał Abrama Wojdysławskiego, Salomona i Grzegorza Lewinsonów na 6 lat ciężkiego więzienia, Gudela Ptasznika na 1 rok, Esterę Ptasznikową na 6 miesięcy więzienia.

Onegdaj Sąd apelacyjny rozpatrywał ponownie sprawę zbrodniczych żydów, i skazał Wojdysławskiego i Lewinsonów na 4 *lata ciężkiego więzienia,* Ptasznika na 6 miesięcy więzienia, a żonę jego Esterę uwolniono.

Oto jeszcze jeden z przykładów, do czego doprowadzić może chciwość żydowska.

Czem żydzi karmią gojów?

Padlina końska jako cielęcina.

Prasa lwowska donosi o wykryciu zbrodniczych restauratorów we Lwowie, a to Fränkla z ul. Leona Sapiehy i Rada z ul. Grodeckich 76, którzy w oszukańczy sposób *podawali swym gościom jako wołowinę i cielęcinę padlinę końską.* Obecnie do galerji tej przybywa trzeci żydowski restaurator.

Jest nim *właściciel restauracji żyd Boruch Weinstock* z ul. Gródeckiej 27, który podawał swym gościom *padlinę z padłych koni w postaci sznycelka, pieczeni cielęcej, gulaszu wołowego i t. p.*

I przeciwko temu zbrodniczemu żydowi uczyniła komisja sanitarna doniesienie karne o *zbrodnię oszustwa,* tak że w obecnej chwili toczą się w lwowskim sądzie karnym dochodzenia karne przeciwko wszystkim tym trzem żydowskim restauratorom a to Fränklowi, Radowi i Weinstockowi.

Żywimy nadzieję, że ci truciciele a wszak mała tylko część ludzi jest w stanie przetrawić mięso końskie — znajdą się na prawdziwem wołowem mięsie. ale *w kryminale,* gdzie ich znacznie lepiej obsłużą zadarmo. aniżeli gotów za grube pieniądze.

KS. ANTONI SOBCZYŃSKI,
poseł ziemi kieleckiej. 6

Ujemne strony duszy żydowskiej

w świetle Pisma świętego Starego i Nowego Zakonu.

Tak w ciągu niemal 2.000 lat, od Jakóba do Chrystusa kształtowała się dusza żydowska, coraz bardziej nabierając ujemnych stron zniekształcenia. Mieli Izraeli wolny wybór, więc mogli krzewić i rozwijać w sobie szlachetne cechy charakteru. Zdarzały się bardzo szlachetne wyjątki, jak n. p. wzniosłe postacie mężów tej miary, co Mojżesz, Jozue, Samuel, Dawid, Izajasz, Jeremiasz, Ezdrasz i inni, dostojne postacie niewiast tego pokroju, co Debora, Judyta, Zuzanna i inne — ale to tylko wyjątki. Ogół do tej miary nie dorastał, i tego pokroju nie znosił.

Przedewszystkiem uderza nas w Izraelu niezrównany upór i niezrównana samowola, a stąd słusznie się zowie ludem upartym i nieposłusznym, ludem przewrotnym i niewiernym a sprzeciwiającym się. Ludowi takiemu nikt nigdy w niczem nie dogodzi; polecenia i przepisy zawsze lud taki stara się omijać; on chce być ponad wszelkie rozporządzenia: domaga się dla siebie o wszelkie względy; największemu dobroczyńcy nie będzie dowierzał; żąda coraz większych przywilejów; gotów sprzeczać się ze wszystkimi, nawet z samym Bogiem. „I zasię rzekł Pan do Mojżesza: Widzę, że ten lud jest twardego karku" (Ex 32/9). „I rzekł Pan do Mojżesza: Mów synom Izraelowym: Ludeś twardego karku, raz przyjdę wpośród ciebie, i wygładzę cię" (Ex 33/5). „Bo nie pójdę z tobą, boś jest lud twardego karku: bym cię snać nie wytracił na drodze" (Ex 33/3). „I pospieszywszy się Mojżesz schylił się twarzą do ziemi, i kłaniając się rzekł. Jeślim nalazł łaskę przed obliczem Twojem, Panie, proszę abyś szedł z nami (lud bowiem twardego karku jest) a zgładził nieprawości nasze i grzechy, a nas posiadł". (Ex 34/8).

„Chodzić tedy i ja będę przeciwko nim i wwiodę je do ziemi nieprzyjaciół ich, aż się zawstydzi nieobrzezane serce ich". I. Ev. 26/41). „A tak obrzeżcie obrzezek serca waszego, a karku waszego dalej nie zatwardzajcie" (Deut. 10/16. Mojżesz przed śmiercią lęka się o przyszłość narodu. „Znam ja bowiem upór twój, i kark twój bardzo twardy. Jeszcze gdym był żyw i chodził z wami, zawszeście spornie czynili przeciw Panu: jakoż daleko więcej gdy umrę?" (Deut. 31/27). Pan Bóg wyraźnie nazywa naród Izraela przewrotnym i niewiernym. „I rzekł: Skryję oblicze moje od nich, a będę się przypatrywał końcowi ich: naród bowiem przewrotny jest, i niewierni synowie". (Deut. 32/20). Naród ten z pokolenia w pokolenie, zamiast się opamiętać ku poprawie. utrwala się w zapamiętałości tak, że synowie w złościach przewyższają ojców swoich. (C. d. n.).

Aptekarstwo opanowane przez żydów!

Skandaliczne cyfry na wydziale farmacji Uniw. Jag. w Krakowie.— Tajemnica „tanich" lekarstw żydowskich. — Groźne „memento" dla aptekarzy polskich!

Dziedziną handlu, która może najpóźniej uległa wpływom żydowskim, jest *aptekarstwo*.

Dziś niestety, handel towarami aptecznemi i wykonywanie zawodu aptekarskiego tak szybko przechodzi *w ręce żydowskie*, że nie trzeba być pesymistą, by powiedzieć, że *wkrótce w Polsce wyraz aptekarz tak będzie łączył się z pojęciem żyd, jak dawniej lichwiarz, lub karczmarz, a obecnie czarnogieldziarz*.

Jedna za drugą przechodzą apteki polskie w posiadanie żydowskich współobywateli. W samym rynku krakowskim, pod firmami z rodowymi nazwiskami polskiemi we wszystkich czterech aptekach siedzą *żydzi*.

Minęły czasy austrjackie, a żydzi zyskują coraz bardziej na sile. Dziś chodzi już nie o naprawienie starych błędów, ale poprostu o *umiarkowanie w popełnianiu nowych*. Dzięki strusiej polityce w tej dziedzinie zalew żydowski stał się dla aptekarstwa polskiego „memento mori". Na dowód niech służy fakt, że na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie corocznie przeszło *70 procent otrzymywanych dyplomów aptekarskich przypada na żydów*, a niespełna 30 procent na Polaków, Rusinów i inne narodowości. Co za niesprawiedliwe „numerus clausus" dla prawdziwych i lojalnych obywateli Polaków. Właśnie na ten fakt zwracamy uwagę odpowiednich czynników. Młodzież polska na Oddziale Farm. U. J. z niepokojem patrzy w przyszłość. Wskutek przewagi finansowej bezwzględnego postępowania, wyniki tej nierównej walki są *z góry przesądzone*.

Czyż nie czas, aby oddział Farm. U. J. w Krakowie przestał być konkurentem oddziału Uniw. Żydowskiego w Jerozolimie? Te 70 % corocznie otrzymywanych dyplomów żydowskich to chyba *rekord polskiej gościnności*, jeśli nie *ślamazarności*. Odrzuca się z początkiem roku szkolnego podania polskie z powodu braku miejsca w pracowniach chemicznych, ale *dla żydów miejsca się znajdują w ciągu i z końcem roku*.

Należy przeto jak najrychlej rozpocząć naprawę stosunków w aptekarstwie, a zacząć powinno się od podstaw. Stan w jakim się znajduje polskość na Oddz. Farm. U. J. jest *więcej niż opłakany*. W interesie całego polskiego społeczeństwa leży, aby zmiana na lepsze nastąpiła, jak najrychlej.

A teraz przyjrzyjmy się, jak leczą ludzi ci pseudo-Polacy magistrowie farmacji. Ci którzy pracowali lub obecnie pracują w żydowskich aptekach, albo w polskich wraz z pracownikami żydami, aż nadto dobrze mieli sposobność się przekonać o tem, że żyd będąc z natury geszewciarzem i lichwiarzem nie potrafi absolutnie inaczej zawodu aptekarskiego traktować, jak tylko, jako *źródło najlepszego i najbardziej zyskownego tumanienia chcącej leczyć się klienteli*. Jemu bynajmniej nie chodzi o to, czy chorego wyleczy, czy nie, ale o to, by *jaknajwięcej z niego zdarł*.

Żyd będąc zawsze li tylko kupcem, potrafi także skutecznie z solidnym aptekarzem Polakiem konkurować i sprzedawać *taniej* leki. Ale jakie on te leki taniej sprzedaje, o tem tylko on wie i Pan Bóg. Bo pacjent, jeżeli nie rozchoruje się, a także zostanie nie wyleczony, pomyśli, że choroba jego jest nieuleczalna, albo lekarz się nie wyznał. Ale nie wie biedny chory, że żyd aptekarz, który mu taniej zrobił lekarstwo *nie dał przez lekarza przepisanej dozy lekarstwa, tylko połowę, albo i wcale*, a natomiast dał mu jakiegoś „erzacu" lub nawet czystej wody, zaprawionej jakimś śmierdzidłem.

W ten sposób aptekarze-żydzi leczą ludzkość (oczywiście tylko gojów) i dorabiają się szybko *dużych majątków na aptekarstwie*, że mogą aptekę po aptece odkupywać od Polaków, którzy nie mając ich zdolności spekulacyjnych i geszefciarskich *nie mogą wytrzymać ich nieuczciwej konkurencji*. Nic też dziwnego, że ich taka masa pcha się do tego zawodu i stara *wszelkiemi* sposobami dostać się na studja farmaceutyczne.

Albo natomiast jest dla każdego zdrowomyślącego i dbającego o dobro przyszłego społeczeństwa polskiego bardzo dziwnem to, że Władze Uniwersyteckie, tak *świadomie* krzywdzą młodzież polską, która tylekroć dała dowody swojego patrjotyzmu podczas wojny, *odmawiając im przyjęcia na Studjum Farm., a przyjmuje tak nadmierny procent żydów*, którzy częstokroć byli — dokładnie mówiąc — niezbyt lojalni dla Polski.

Na tych wydziałach względnie oddziałach, gdzie jest ograniczona ilość miejsc i gdzie się przyjmuje ograniczoną ilość słuchaczy, bezwzględnie powinno być wprowadzone, a *zwłaszcza na farmacji „numerus clausus"* w przeciwnym razie, jeżeli taki stan jak obecny, potrwa dłużej, ziści się nasze smutne przewidywanie, że *pojęcie aptekarza będzie się pokrywało w zupełności z pojęciem żyda*. Wówczas już nietylko 4 apteki w rynku krak. będą w posiadaniu właścicieli żydów, ale wszystkie inne, nietylko w Krakowie, ale w całej Polsce.

Agitator komunistyczny żyd Holzer

za rozszerzanie odezw, wzywających do zbrojnej rewolucji komunistycznej

skazany na 2 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Onegdaj przed sądem przysięgłych w Krakowie stawał osławiony na bruku krakowskim zawodowy agitator komunistyczny, żyd Leon Holzer, oskarżony o zbrodnię zdrady głównej.

Holzer stawał już kilkakrotnie przed sądem za przestępstwa natury politycznej. I tak np. w r. 1923 oskarżony był o współwinę *zbrodni szpiegostwa swoich współwyznawców: Königsberga i Pickera*. Königsberg, emisarjusz bolszewicki zbierał tajne materjały wojskowe, posługując się pomocnikami w osobach Pickera i Holzera. Mieli oni za zadanie zawierać znajomości z podoficerami i szeregowymi D. O. K. i za ich pośrednictwem wydobywać poufne dokumenty wojskowe. Zbrodnicza ich działalność wyszła jednak w porę na jaw i zakończyła się zasądzeniem szpiegów, a to: Königsberga na 4 lata więzienia, Pickera na 3 i *Holzera na 1 rok więzienia*.

Holzer również odpowiadał już raz przed ławą przysięgłych *za agitację komunistyczną* i wówczas szczęśliwym dla niego trafem został uwolniony jednym głosem (werdykt 7 tak, 5 nie); przed rokiem szczęście mu nie posłużyło — za należenie do nielegalnej organizacji spotkała go kara *6-tygodniowego aresztu*, którą odsiedział w kwietniu i maju ub. roku.

Onegdajsza rozprawa była wynikiem wykrycia u Holzera składów bibuły komunistycznej przeznaczonej dla kolportażu. A mianowicie w styczniu b. r. w czasie rewizji w mieszkaniu Holzera, w ręce władz dostały się własnoręczne notatki ołówkowe tegoż w formie skrótów, które wskazywały wyraźnie na plan działania okręgowego komitetu komunistycznego w Krakowie, do którego Holzer należał, jako czynny członek zarządu. Zapiski zawierały miejscowości i siłę organizacyjną związków komunistycznych młodzieży, program kampanji żałobnej w rocznicę śmierci Lenina, Róży Luksemburg i Liebknechta, akcję, w sprawie tworzenia komitetów komunistycznych w związkach zawodowych i t. d.

Osobny ustęp w zapiskach Holzera stanowiło:

SPRAWOZDANIE Z OBJAZDÓW PROWINCJONALNYCH ORGANIZACJI.

Holzer stwierdza w nich, że w Tarnowie należą do *związku komunistycznego robotnicy cegielniani, kolejarze i członkowie związku zawodowego „Igła"* i że rozpoczęła się praca około zorganizowania *sekcji komunistycznej wśród młodzieży*. Dalej zawiązano *organizację komunistyczną handlowców w Rzeszowie*, oraz *krawców i piekarzy w Chrzanowie*.

Treść tych zapisków pozwala wnioskować, że Holzer nie był jakimś pionkiem w organizacji komunistycznej, lecz *jednym z wybitnych jej przedstawicieli i przywódców na terenie krakowskiego obwodu komunistycznego*, oraz, że działalność agitacyjna Holzera nie ograniczyła się tylko na miasto Kraków, lecz sięgała także na *teren Zagłębia Dąbrowskiego, Górnego Śląska, oraz miast prowincjonalnych*. Holzer musiał mieć wiadomości o wszelkich zarządzeniach, wydawanych przez komitet centralnej komunistycznej partji Polski, niemniej o uchwałach kominternu bolszewickiego. Wystarczy zwrócić uwagę na niektóre tylko ustępy zakwestjonowanych Holzerowi też, okólników i odezw, aby wyrobić sobie należyte zdanie o *hasłach, celach i dążeniach komunistycznej partji polskiej*. Odezwy te wzywają *do masowej walki rewolucyjnej* o obalenie kapitalizmu i rządów burżuazyjno - obszarniczych, akcja, która „zdołała poprowadzić robotników i chłopów byłego imperjum rosyjskiego do obalenia caratu i burżuazji, do dyktatury proletarjatu". „W dziedzinie organizacyjnych zasad bolszewizmu — głoszą odezwy — jest najważniejszy system budowania jednostek organizacyjnych tam, gdzie znajduje się masa robotnicza, t. j. *tworzenie komórek fabrycznych, kopalnianych* i t. d.

Odezwa, znaleziona w pakiecie Holzera a zatytułowana: „Przeciw krwawej prowokacji rządu faszystowskiego zwraca się *do robotników i chłopów zachodniej Białorusi* w następujących słowach: „ale pamiętajcie, że do walki ostatecznej, do *powstania zbrojnego* ruszycie tylko wraz z robotnikami i chłopami całej Polski. Nie wtedy, kiedy podstępny wróg zechce nas prowokować, i we krwi zatopić, ale wtedy, *kiedy partja komunistyczna da w całej Polsce hasło powstania zbrojnego*, hasło ostatecznej rozprawy z gnębicielami i ciemiężcami ludu. Niech żyje *jednolity front robotników i chłopów polskich, białoruskich, ukraińskich, niemieckich żydowskich i litewskich dla walki o obalenie faszystowskiej dyktatury o rząd robotniczo-chłopski*".

Na onegdajszej rozprawie, po przesłuchaniu świadków, przemówieniach prokuratora i obrońcy, oraz resume przewodniczącego, trybunał zadał sędziom przysięgłym *pytanie główne w kierunku zbrodni*

zdrady głównej. Pytanie brzmiało: „czy Leon Holzer w drugiej połowie 1926 r. należał do tajnych organizacyj komunistycznych, działał i propagował słowem, pismem i drukiem wywrotowe zasady, a w szczególności *rewolucję, zmierzającą do obalenia obecnego ustroju państwa polskiego...*"

Sędziowie przysięgli, po przeszło godzinnej naradzie odpowiedzieli *12-ma głosami: tak.* Na skutek tego werdyktu, trybunał zasądził Holzera na *2 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.*

Rozprawie przysłuchiwały się tłumy żydów, które ze szczególniejszem ożywieniem komentowały *zdecydowane stanowisko przysięgłych, wyrażające się w jednomyślnym werdykcie zasądzającym.*

Co się dzieje w całej Polsce.

Piwniczna.

Skandaliczne zarządzenia żyda-lekarza w czasie epidemji tyfusu.

Głośną już w całej Polsce stała się epidemja tyfusu plamistego, jaka wybuchła w Piwnicznej i „dzięki" nieuctwu lekarza miejscowego dr. Sommersteina przybrała olbrzymie rozmiary.

O epidemji tej pisano już wiele w pismach, obecnie należy jeszcze tylko napiętnować skandaliczne zarządzenia Sommersteina, który dopuścił do tak olbrzymiego rozrostu epidemji strasznej tej choroby.

Początkowo — jak okazuje się — żyd ów *nie poznał się na chorobie* i leczył tyfus jako chorobę zupełnie inną. Dopiero sprowadzony ze Sącza lekarz, orzekł, że tą chorobą to tyfus i zabronił używania przepisanych przez dra Sommersteina lekarstw. Dopiero gdy choroba była w całej pełni, otworzono szpital i to w szkole położonej *w samem centrum rynku i przy kościele.* Stało się to znów z winy dra Sommersteina, który uparł się na tem, by szpital mieć pod nosem, by nie fatygować się daleko do chorych; wiedzą o tem i pamiętają rodzice tych dzieci, które z jego winy tracą cały rok szkolny. — Dalszy ciąg jest jednak jeszcze więcej skandaliczny:

1) Znoszono i trzymano w szpitalu epidemicznym *ludzi chorych nie na tyfus,* chyba po to, by się nim zarazili.

2) Dr. Sommerstein *„badał po domach chorych od progu* mimo, że ma wzrok tak słaby, iż na kilka kroków nie widzi.

3) W szpitalu *zmuszano młode dziewczęta,* które z miłosierdzia podjęły się pielęgnować chorych, *do rozbierania i kąpania mężczyzn,* mimo protestu samych chorych i mimo, że była w szpitalu męska obsługa.

4) Mimo, że tyfus ma przebieg lekki, *dosyć dużo ludzi w szpitalu wymarło,* — nie wiemy, czy z braku należytej opieki, czy też z przeziębienia. Ogólna opinja nazwała szpital ten *„rzeźnią ludzką",* a jaką on cieszy się sławą, wystarczy przytoczyć fakt, że *gdy jeden chory dowiedział się, że idą, by go wziąć do szpitala uciekł na strych i powiesił się.*

5) Dr. Sommerstein *kpi sobie publicznie z rozporządzenia władz.* Wydano rozporządzenie, że chory na tyfus ma być po śmierci pochowany najpóźniej w 12 godzin bez udziału ludności. Umarł w szpitalu *żyd Abraham Hecht,* pogrzeb odbył się z licznym udziałem żydów, umarłego na cmentarzu koszerowano (czynił to *żyd, — dostawca mleka dla szpitala).* Gdy magistrat biorącym w pogrzebie udział zamknął na 3-tygodniową kontumację i poprzybijał kartki na ich domach, p. *Sommerstein kartki kazał pozrywać, kontumację znieść,* mówiąc, że gdyby mu się podobało, to dałby umarłego nawet i do domu.

6) Zamknięto wyjazd kolejowy z Piwnicznej. I podczas gdy przez to wielka ilość uczniów zmuszona jest przerwać nauki w Sączu, podczas gdy robotnicy kolejowi zmuszeni są zostać w domu tracąc przez to zarobek i jedyne źródło utrzymania, — to *żydzi bez ograniczenia jeżdżą sobie po całym powiecie, zaopatrzeni w przepustki podpisane... przez swojego współwyznawcę doktora.*

7) Ma się wrażenie, że pewnym ludziom zależy specjalnie na przewlekaniu epidemji. Przyjechała tu cała kolumna dezynfekcyjna. I mimo, że jest tu od kilkunastu dni i bierze grube pieniądze (każdy z członków po 30 do 40 zł. dziennie i utrzymanie) przeprowadziła do dnia 22 b. m. dezynfekcję aż jednego(!) domu. W tych domach, gdzie tyfus poprzednio wygasł, powstaje obecnie na nowo. Gdyby tam przeprowadzono zaraz dezynfekcję, recydywa by nie nastąpiła.

Wobec powyższych, ludność miasta Piwnicznej prosi Urząd wojewódzki, aby:

1) raczył wglądnąć w stosunki panujące w szpitalu.

2) Aby nakazał przeprowadzić natychmiastową *dezynfekcję zakażonych domów,* nie czekając aż wszyscy z danego domu się pochorują lub wymrą.

3) Aby polecił wykonywać *ścisły nadzór, nad całą akcją ratunkową.* Obecnie każdy na swoją rękę robi co mu się podoba. — Co magistrat zarządzi, lekarz znosi, kolumna dezynfekcyjna zamiast pilnej roboty — włóczy się bezczynnie.

4) *Aby uwolnił Piwniczną od plagi doktora-nieuka.* (Jest to opinja wszystkich lekarzy: a) sądeckich, b. warszawskich i nawet c) zagranicznych (komisja sanitarna z Warszawy).

Znękana epidemją ludność Piwnicznej, oraz rozgoryczona oczekuje od Urzędu wojewódzkiego *szybkiego ratunku i pomocy.*

Hages.

Szczawnica.

Odrutowana Szczawnica.

Gdybym był poetą, to pisząc o Szczawnicy, zacząłbym koniecznie w ten sposób.

„Nad falami Dunajca — u wjazdu w czarowne krainy polskiej Szwajcarji — itd. itd."

I gotów bym widzieć „swoiste piękno" w odrapanych willach żydowskich, czy zakładowych (noszących) na sobie święty i nietykalny charismat ...„starożytności muzealnych"!) — w wonnem niechlujstwie — w przemiłym charkocie żargonu... Cóż, kiedy w życiu dotąd nie nie napisałem ani jednego „wiersza"!

Opis piękności Szczawnicy zostawiam zatem poetom... Chciałbym jedynie w tej notatce uzupełnić wiadomości zawarte w przeróżnych „Przewodnikach", prospektach itd. niektórymi szczegółami, o których dotąd nigdzie nie znalazłem wzmianki.

Czyją właściwie jest Szczawnica?

Jeśli chodzi o Zakład Zdrojowy, to podobno wedle hipoteki należy do Adama hr. Stadnickiego. W praktyce zaś to co roku prawie zmienia pana swego, bo coraz to nowi dzierżawcy eksploatują bogactwa Zakładu.

A reszta Szczawnicy?

Co prawda widzi się w niej wielu porządnych gazdów i panów, ale właściwie — to chyba Szczawnica jest żydowską! Jakby bowiem na urągowisko kulturalnym zwyczajom europejskim cała *Szczawnica formalnie odrutowaną jest żydowskimi ejruwami...*

Co to za dziwolągi?

Przejdźcie się, łaskawi czytelnicy, za Kraków do jakiejś najpodlejszej mieściny, czy wioski, gdzie mieszkają żydowskie rodziny, ujrzycie tam pomiędzy ich domami *stare, pogięte, wstrętne druciska, rozpięte na krzywych nieraz i garbatych kijach.* To właśnie „ejruwy" talmudystyczny wymysł, oznaczający fikcyjne granice domostwa...

Takiemi to ejruwami opasaną jest Szczawnica! I pleść tu duby smalone o jakiejś „wyższości" uzdrowisk zagranicznych! Czy może się które z nich poszczycić tak pięknemi objawami „rodzinnego zdobnictwa"? Czy Karlsbad, czy Vichy, czy Ostenda? Aż żal, że przedwcześnie zmarło Ministerstwo sztuki, bo dziś nie ma kto w Polsce należycie ocenić tak wybitnego talentu i poczucia estetyki u naszego żydowstwa!

Bo jakże *cudnie piękną jest ta Szczawnica, witająca gości-kuracjuszy takiemi „eruwami", poprzeciąganemi* wszędzie, nawet *nad najruchliwszą ulicą samego... Marszałka Piłsudskiego!...*

Skandal!

Po co tam sterczą te kije? Po co te druty przez ulicę? Czy nie na urągowisko polskości zdroju? Czy to mogą być bramy tryumfalne dla różnych ministrów, zwiedzających uzdrowisko?

Czyż Szczawnica ma zyskać sama w Polsce przydomek *„pejsatego uzdrowiska?*

Czy pomyślały nad tem wszystkiem władze lokalne, zarząd drogowy, komisja zdrojowa?

A możeby tak Świetne Starostwo zbadać raczyło prawną podstawę istnienia takiej „ohydy" zdobiącej Szczawnicę. *X. Y.*

Co się dzieje zagranicą.

FIASKO KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

Bilans prac trzeciej sesji komisji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej przedstawia się jak następuje: Pierwotne nadzieje uzgodnienia rozbieżnych stanowisk przy pierwszem czytaniu projektu konwencji w sprawie rozbrojenia zawiodły. Przewodniczący komisji Loudon, zamykając obrady, wspomniał o pewnem rozczarowaniu opinji publicznej spowodowanem przez to, że projekt konwencji nie został dotąd uzgodniony, podkreślił jednak wagę technicznego przygotowania problematu rozbrojenia. Wyraził on nadzieję, że drugie czytanie projektu da pozytywne wyniki, co zależne jest wyłącznie od bezpośredniego porozumienia.

NOWY RZĄD SOWIETÓW

Główny komitet wykonawczy Unji Sowieckiej wybrał onegdaj swoje prezydjum składające się z 27 członków i z 6 przewodniczących, a mianowice z Kalinina, Petrowskiego, Czernikowa, Mussabekowa, Chodzajewa i Ajtakowa, jakoteż z sekretarzem Jenukidze i zatwierdził radę komisarzy ludowych w następującym składzie: Przewodniczący Rykow, komisarze ludowi dla spraw zagranicznych Cziczerin, wojny i marynarki Woroszyłow, komunikacji Rudzatak, poczt i telegrafów Smyrnow, inspekcji robotniczej i chłopskiej Ordżonikidze, pracy Szmidt, handlu Mikojan, skarbu Brjuchanow, przewodniczący najwyższej rady gospodarczej Kurdyszew, kierownik administracji centralnej dla statystyki Osiński.

HINDENBURG USTĘPUJE.

Z Drezna donoszą, że prezydent Hindenburg ma zamiar ustąpić ze swego stanowiska w końcu 1927 r. Hindenburg ma zamiar jeszcze obchodzić 80-tą rocznicę

swych urodzin na stanowisku prezydenta, poczem jednak ze względów osobistych ma zamiar zrzec się prezydentury. Jak stwierdza Hindenburg, upatrzył już swego następcę w osobie b. kanclerza Luthera.

TAJNE SKŁADY BRONI W NIEMCZECH.

Policja polityczna Berlina skonfiskowała 60 ogromnych skrzyń amunicji wojskowej przechowywanej przez jednego z ekspedytorów kolejowych. W skonfiskowanych zapasach było przeszło pół miljona nabojów karabinowych, taśmy kulomiotowe, granaty ręczne itd. Wobec coraz częstszego wykrywania zapasów amunicji w różnych częściach miasta, gruntuje się podejrzenie, że gromadzenie broni i amunicji pozostaje w związku z projektami puczu, który Stahlhelm chce sprowokować w dniu 8 maja rb.

FLOTA POWIETRZNA LIGI NARODÓW.

W kołach Ligi Nar. istnieje projekt utworzenia floty powietrznej L. Nar. Flotyla powietrzna Ligi miałaby służyć na wypadek wojny do celów niezależnej komunikacji z obszarami, do których dostęp bezpośredni drogą lądową lub morską byłby odcięty.

CZANG-KAJ-SZEK WALCZY NA DWA FRONTY.

Pomiędzy wojskami rządu hańkouskiego prowadzącego ofenzywę w kierunku na Nankin, a armją Czang-Kai-Szeka doszło do poważnych walk, prowadzonych na szerokości frontu dwudziestu kilku kilometrów. Wojskom gen. Czang-Kai-Szeka udało się przełamać front prokomunistycznych wojsk hańkouskich, które zmuszone zostały do opuszczenia Tajpingu i wycofania się w kierunku południowo-zachodnm. Oddziały Czang-Kaj-Szeka wzięły tysiąc kilkuset jeńców.

Z Szanghaju donoszą, że gen. Czang-Kaj-Szek ogłosił manifest, w którym wzywa cały naród chiński do zwalczania białego imperjalizmu, a w szczególności najniebezpieczniejszego rodzaju tj. angielskiego.

CZANG-FSO-LIN TĘPI KOMUNIZM.

Aresztowani w liczbie 17 wybitni chińscy działacze komunistyczni zostali powieszeni w gmachu dyrekcji policji w Pekinie bez uprzedniego rozpatrzenia sprawy przez sąd. Egzekucja dokonaną została według twierdzeń oficerów chińskich ze względu na przyłapanie aresztowanych na gorącym uczynku zdrady stanu. Równocześnie trybunał wojskowy armji mukdeńskiej skazał na śmierć przez ścięcie 20 komunistów oskarżonych o knowania komunistyczne. Pomiędzy skazanymi znajdowała się kobieta. W ciągu dni ostatnich aresztowano ponownie 17 komunistów, wśród których znalazł się znany przywódca, Lipa Czao.

Z całej Polski.

URZĘDNICY OTRZYMAJĄ 25% PODWYŻKI. Wicepremjer Bartel oświadczył przedstawicielom prasy, że rząd w najbliższym czasie załatwi pomyślnie sprawę poprawy bytu urzędniczego. Zależne to jest nie od pożyczki zagranicznej, lecz od dalszych normalnych wpływów skarbowych. Podwyżki należy się spodziewać w lipcu w wysokości 25 proc. Już w obecnej chwili rząd byłby w stanie udzielić podwyżki urzędnikom, byłaby ona jednak minimalna, a rząd pragnie, aby podwyżka była odpowiednio wysoka. Sprawa podwyżki pensyj urzędniczych już od dłuższego czasu jest przedmiotem obrad Rady ministrów.

PIERWSZE SPOTKANIE PREZYDENTA MOŚCICKIEGO Z B. PREZYDENTEM WOJCIECHOWSKIM. Onegdaj otwarto w Warszawie kongres skautów polskich. Protektorat nad kongresem objął Prezydent Mościcki. W skład zarządu organizacji skautowskiej wchodzi m. in. b. prezydent Wojciechowski i generał Józef Haller. Przed rozpoczęciem obrad kongresu przybyli pp. Wojciechowski i generał Haller do auli politechniki warszawskiej i zasiedli w pierwszych rzędach. Kilka chwil potem przybył Prezydent Mościcki w towarzystwie swych adjutantów. Kiedy Prezydent wszedł do sali, wszyscy obecni powstali z miejsc. Doszedłszy do fotelu ustawionego w pierwszym rzędzie, spostrzegł prezydent Mościcki p. Wojciechowskiego. Prezydent Mościcki doszedł do p. Wojciechowskiego i przywitał się z nim. Scenę tę przyjęli zebrani oklaskami. Było to pierwsze spotkanie się Prezydenta Mościckiego z b. prezydentem Wojciechowskim.

PRYMAS ANGIELSKI W POLSCE. — Dnia 7 maja przybywa do Polski prymas angielski arcybiskup westminsterski, ks. kardynał Bourne. Nazajutrz w towarzystwie ks. kardynała Kakowskiego uda się do Łowicza na uroczystość św. Stanisława, na którą ściągają się corocznie delegacje z całego księstwa łowickiego.

ĆWICZENIA OFICERÓW REZERWY. W roku bieżącym zostają powołani na 6-tygodniowe ćwiczenia oficerowie rezerwy ur. w latach od 1902 do 1887 r., którzy dotychczas nie odbyli żadnego ustawowego ćwiczenia wojskowego, oraz podchorążowie rezerwy, przeniesieni do rezewy w roku 1925.

ROZŁAM W „STRONNICTWIE CHŁOPSKIEM" doszło do rozłamu wskutek wypowiedzenia posłuszeństwa przez znaczniejszą grupę członków stronnictwa, która założyła nowe ugrupowanie chłopskie pod nazwą „Związek Chłopów". Na czele nowej grupy stanął H. Wisłocki, jeden z dotychczasowych przywódców stronnictwa chłopskieko. b. legjonista.

URZĘDNICY W KATOWICACH MUSZĄ UMIEĆ PO POLSKU. W tych dniach 150 urzędników magistratu w Katowicach ma się poddać egzaminowi z języka polskiego. Jest to już drugi egzamin tych urzędników, którzy przy poprzednim egzaminie ne uczynili zadość wymaganiom. O ile ocena kwalifikacyjna i w tym egzamine wypadnie niezadawalająco, urzędnicy ci z powodu nieznajomości języka państwowego zostaną zwolnieni ze służby.

Dla Czytelników „Hasła Narodowego"

Zamówiliśmy kilka tysięcy broszur, które są już gotowe, mianowicie „Mędrcy Sjonu" i „Pająki" i sprzedawać będziemy po cenie własnych kosztów.

Cena „Mędrców Sjonu" 70 gr., broszura o 135 stronach, „Pająki" 60 gr. dwa tomy, razem 270 stron, **bez przesyłki.**

Zaznaczamy, że „Pająki" oraz „Mędrcy Sjonu" wszędzie kosztują o 100 prc. drożej. Na koszta przesyłki załączyć znaczek pocztowy za 30 groszy.

Administracja „Hasła Narodowego".



Rozszerzajcie Hasło „Narodowe"

Adres Redakcji i Administracji: KRAKÓW, PLAC MATEJKI L. 7. I. p.
Telefon Nr. 4270 — Konto czekowe 405.585.
Oddziały: LWÓW, Rozwój, ul. Legionów Nr. 3. I p. w podwórcu na prawo
POZNAN, Kirschkowa, ul. Gwarna.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe zł. 0·20. Nadesłane zł. 0·40 Dział ekonomiczny i komunikaty zł. 0·80. I-sza strona i inne tekstowe zł. 0·80 Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędn. państw. emer. robotn. inwal. i posz. pracy rabat.

CENY PRENUMERATY: miesięcznie: 1·35 zł., kwartalnie: 4·— zł. W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do do domu.

Za Spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI.
Drukarnia i Stereotypia Gronusia i Orłowskiego w Krakowie, ul. Stolarska Nr. 6. — Telefon Nr. 1018.